

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedziel

rano o godz. 7 1/2 i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

miesięcz. 1 zł. z 2-krotną dost. do domu zł. 1-80

na prowincyi:

rocznie 18 zł. 20 ct. z 2-krotną wysyłką 16 zł.

kwartalnie 8 zł. 80 ct. „ „ 4 „

miesięcznie 1 „ 10 „ 1-85

W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.

W innych krajach: „ 2 „

Reklamom dotleń Redakcyi nie uwzględnia.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA

(Inseraty)

za 1 wiersz petiowy albo jego miejsce 10 rt.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincyi:
wydania rannego 2 ct. 3 ct.
wieczornego 3 „ 4 „
oba wydania razem 4 „ 5 „

Rękopisów redakcyi nie zwraca

Adres „Słowa Polskiego“

Lwów, ulica Chorążczyzny 1. 17.

TELEFON 541.

Kantor „Słowa Polskiego“ w Pałacu Hausman

Wydawca: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

Rada Państwa.

Wiedeń, 26 października. Na wczorajszym posiedzeniu Izby posłów, po odpowiedzi hr. Thuna na interpelację w sprawie dżumy we Wiedniu (patrz wczorajsze wydanie popołudniowe *Słowa Polskiego*, Przyp. Red.), załatwiono z porządku dziennego w drugim czytaniu kilka wniosków nagłych w sprawie pomocy dla ludności, dotkniętej klęskami elementarnymi, poczem przystąpiła Izba do dalszej rozprawy nad prowizoryum budżetowym. Przemawiali tylko mowy generalni.

Pierwszy mówił imieniem opozycyi p. Hofmann-Wellenhof (niem. lud.). Mowca wyraża zdziwienie, iż rząd nawet ust nie otwiera, aby przynajmniej spróbować usprawiedliwić się. W czem polegała parlamentarna działalność rządu przez całe lato? Oto w tem, aby Izbę, o ile możliwe, jak najrychlej odroczyć, dla uniknięcia odpowiedzialności za wypadki w Gracu.

Przez całe poprzednie posiedzenie mieliśmy przyjemność słuchać mowy posła z Galicji. Ta mowa ks. Stojałowskiego w nas, siedzących na tych ławach, na których także on obrał swą siedzibę, jako wcale przez nas nie pożądaną gość (potakiwania wśród niemieckich ludowców) wzmocniła przedewszystkiem to przekonanie, że z tym krajem, z którego tak budujące historie opowiadał nam Stojałowski, nie możemy mieć nic wspólnego.

Cała przepaść dzieli nas od tego kraju i prawdopodobnie będzie nas jeszcze długo od niego dzieliła. Opowiadania ks. Stojałowskiego znowu obudziły w nas uczucie: odłączmy się od Galicji! — a to im prędzej, tem lepiej! (Oklaski).

Jednego obrońcę znalazł jednak rząd, a tego obrońcę wydelegował klub młodoczeski. Gdy się zważyło to stanowisko klubu młodoczeskiego, a w szczególności gdy się zwróciło uwagę na tę osobistość, którą klub wystąpił do boju — wówczas musi się zawołać: *O ierum, ierum, ierum, o quae mutatio rerum!*

Był czas, kiedy niemieccy narodowcy z pewnym zadowoleniem przysłuchiwali się dumnym i wymownym słowom, z jakimi mowcy z ław młodoczeskich występowali w obronie wolności i dobra ludu. Wówczas rzeczywiście istniała pewna nadzieja, iż kiedyś przyjdzie do pełnego błogich skutków wspólnego działania żywiołów wolnomyślnych, ażeby nareszcie wybawić lud i państwo od zbrodniczej gospodarki wrogiego dla ludu i dla państwa feudalizmu.

Narodowa kwestya byłaby nas nie rozdzieliła. Jako narodowcy, szanujemy także narodowe uczucia innych. Tymczasem Młodoczesi rzucili się w objęcia szlachty feudalnej, tych ludzi, których przodkowie po bitwie pod Białą Górą zwyciężonemu czeskiemu narodowi położyli swą stopę na obnażonym karku.

Za karę zesłali ci panowie dziś na takiego Stransky'ego (wesołość). Mowa jego była od początku do końca zachwałą prowokacją. Zdumiewającym był widoczny cynizm, z jakim ten przedstawiciel ludu błagał z niebios zamachu stanu.

Konstytucya bez wątpienia nie jest rzeczą, która nie da się zmienić, ale zmiana jej musiałaby nastąpić w drodze ustawodawczej. Mowca nie chce dłużej zajmować się tym *agent provocateur* (potakiwania), który w tej Izbie widocznie rozminął się ze swem powołaniem.

Prowadziliśmy zaciętą walkę przeciw Badeniu i nie mamy przyczyny zastanawiać tej walki przeciw obecnemu gabinetowi. Chociażby nawet nastąpiła częściowa zmiana w wyborze środków, byłoby to daremne — lepiej, niech panowie z większości nie łamią sobie nad tem głowy.

Nasz cel pozostanie niewzruszony: — nie sport obalania gabinetów — lecz zupełne usunięcie upokarzających Niemców rozporządzeń językowych, oraz całego, wrogiego Niemcom systemu, a zabezpieczenie naszego dawnego i uprawnionego stanowiska w państwie.

A rząd zgadza się raczej na zupełne wykorzystanie myśli państwowej, aniżeli na to, aby Niemcy otrzymali to, co się im należy. To wszystko dzieje się dla większego uczczenia 50-letniego jubileuszu.

Monarchę podnawia się do tego, aby u schyłku swego życia rządy swe ukoronował złamaniem tej konstytucyi, którą sam nadał. Czyż miejsce takiego rządu nie jest na ławie oskarżonych?

To jest, niestety, prawda, że na losy ludów austriackich przez całe wieki wywierała wpływ

t. zw. historyczna szlachta feudalna. Ten wpływ widoczny jest na każdej karcie austriackiej historii. My jednak chcemy, ażeby on nareszcie został złamany dla ochronienia państwa od upadku.

My, Niemcy nie zginiemy przez to, ale będziemy troszczyli się o to, aby nas nie zdruzgotały walące się rumowiska tej starej budowy. Jakkolwiek chwilowo możemy posługiwać się innymi środkami walki, to jednak nie damy się w tej walce osłabić, a niezachwianego oporu niemieckiego narodu nie złamie nikt, nawet żadne sztuczki z zamachami stanu. (Oklaski na lewicy.)

Generalny mowca *pro p. Herold* (Młodoczech) powiada: Rozprawianie w tej Izbie stało się bardzo trudnem. Były czasy, kiedy mężowie, z których możecie być dumni, jak Herbst, Plener, Beer i Suess, gdy zabierali głos, umieli osądzać całą polityczną sytuację z takiego punktu widzenia, że trzeba było z tej strony użycia wszelkich sił umysłowych, aby załatwić się z przytoczonymi argumentami.

Wówczas było możliwe na argumenty przeciwnika odpowiedzieć innymi argumentami. Ale tak, jak obecnie prowadzona jest rozprawa z tamtej strony Izby, nie może ona w niczem podniecać mowcy, który chce walczyć argumentami poważnymi i odpiierać poważne argumenty.

Mowca zwraca się następnie przeciw skargom, podniesionym przez posłów niemieckich, na narodowe prześladowanie i nazywa żale na wrzekomy ucisk Niemców zgola nieuzasadnionymi frazesami.

W dalszym ciągu zwałcza mowca zarzut, iż Młodoczesi sprzeniewierzyli się swym zasadom wolnościowym. Nawet potępiając wojnę, nie można ze spokojem pozwolić atakować się.

P. Daszyński: Wy proklamujecie poprostu bankructwo uczciwości (śmiech na ławach Młodoczechów.)

P. Herold: Gdy nastąpił tak wytężony, tak historyczny atak przeciw prawom czeskiego narodu, jak to miało miejsce za czasów obstrukcyi, istotnie nie z powodu rządu, nie z powodu prezydium, lecz dlatego, że czeskiemu językowi dostała się w udziale odrobina jego prawa, wówczas ma się, jako przedstawiciel ludu, obowiązek...

P. Daszyński: Głosować za galicyjskimi wyborami (zaprzeczenia i wrzawa na ławach Młodoczechów).

P. Herold: Bronić praw swego narodu. W walce o byt naszego narodu nie znajdziecie nas nigdy po stronie jego najzaciętszych wrogów. Jeżeli uznajecie to szlachetnem, oddawać usługi tym ludziom, którzy przez trzydzieści lat ciemnili austriackie ludy (oklaski Młodoczechów), czyżcie to! (okrzyki: Pfuj! — z ław Młodoczechów).

P. Daszyński: Galicyjskie wybory! Stan wyjątkowy w Galicji!

P. Brzeznowski (Młodoczech): A pan umknąłeś!

Głosy Młodoczechów: Najpierw podjudzać lud, a potem uciekać! (Wrzawa).

P. Herold: Wprowadź pan ład w stosunkach narodowych, a później przyjdź z wolnościowymi kwestyami, a zobaczysz, gdzie pozostaną pańscy wczorajsi sprzymierzeńcy (głośnie potakiwania z ław Młodoczechów).

Następnie zabiera głos dla faktycznego sprostowania p. Stojałowski i polemizuje z Heroldem, podnosząc, że jest on (Stojałowski) przeciw klubowi młodoczeskiemu dlatego, iż ten klub idzie wspólnie z Kolem polskim, ale nie jest przeciw czeskiemu ludowi, bo sam jest reprezentantem polskiego ludu.

Lecz w Kole polskim nie zasiadają Polacy, są oni raczej wszystkim innem, aniżeli przedstawicielami polskiego ludu.

To ostatnie wystąpienie Stojałowskiego ośmieszyło go już do reszty. Opowiadają głośnie, że p. Danielak przygotowuje rewolucję pałacową w klubie Stojałowszczyków, chce mianowicie wysadzić Stojałowskiego z klubu, a sam objąć przewodnictwo.

Niestety, Danielak nie dorósł do tej roli — a Stojałowski ma go w swej mocy.

Przed zamknięciem posiedzenia, p. Lueger prosił prezydenta, aby wniesione wczoraj przedłożenie rządowe w sprawie opustu podatkowego dla nowych budynków we Wiedniu przekazał do komisji budżetowej bez pierwszego czytania.

Gdy nikt w Izbie nie sprzeciwił się temu, prezydent uczynił zadość prośbie Luegera.

Podobnie na prośbę p. Czeczka imieniem Koła polskiego przyrzekł prezydent postawić na porządku dziennym przedłożenia o zarazie bydłowej

i również przekazać je komisji bez pierwszego czytania.

Koniec posiedzenia o godzinie 5-tej popołudniu. Następnę we czwartek. Na porządku dziennym rozprawa nad odpowiedzią Thuna na interpelację w sprawie dżumy i oskarżenia ministrów.

Wiedeń, 26 października. Przedłożenie o kolejach lokalnych, wniesione wczoraj przez ministra kolei do Izby posłów, obejmuje ustanowienie 23 linii kolejowych we wszystkich częściach państwa, ogólnej długości 716 kilom. z nakładem kapitału 44,497.600 zł. W tej liczbie znajduje się linia Przeworsk-Rozwadow. Z wyjątkiem tej linii, która ma być przeprowadzona, jako droga główna 2-giej klasy, wszystkie inne są to koleje lokalne.

Na wczorajszym posiedzeniu odpowiedział minister kolei państwowej na interpelację p. Wielowieyskiego co do przyspieszenia posyłek nierogaczyn z Galicji i Bukowiny.

Interesanci nie przykładają takiej wagi do przyspieszenia transportów nierogaczyn, jak przy transportach bydła rogatego. Zresztą minister zarządzi, co się da, aby życzeniu interpelanta zadość uczynić.

P. Stapiński i tow. postawili wniosek w sprawie urzędów miar i wag i stabilizacyi urzędników tych urzędów.

Ci sami interpelowali: ministra obrony krajowej w sprawie dostawy obuwia przez spółkę szewską w Jasle; ministra sprawiedliwości w sprawie likwidacyi włościańskiego zakładu kredytowego we Lwowie; prezydenta ministrów w sprawie postępowania starostów; ministra oświaty w sprawie upaństwowienia polskiego gimnazjum prywatnego w Cieszyźnie.

P. ks. Taniackiewicz (ruski radykał) interpelował ministra oświaty w sprawie zakładania ruskich gimnazjów i wstawienia do budżetu państwowego pożyczki dla ruskiego prezydenta, względnie wiceprezydenta gal. Rady szkolnej krajowej

Z komisji.

Wiedeń, 26 października. Komisya budżetowa na posiedzeniu, odbytem wczoraj wieczorem, przyjęła wniosek p. Lupula, aby wybrać subkomitet, dla wypracowania jednolitego projektu ustawy o regulacyi plac służby państwowej.

Wiedeń, 26 października. Na wczorajszym posiedzeniu komisji ugodowej przemawiali: Auspitz (niem. wolne zjedn.) i Dawid Abrahamowicz. (Szczegółowe sprawozdanie podamy w wydaniu popołudniowem. *Przyp. Red.*)

Z komisji wykonawczej prawicy.

Wiedeń, 26 października. Wczoraj popołudniu, w obecności prezydenta ministrów i ministra skarbu odbyła się konferencya komitetu wykonawczego prawicy oraz członków prawicy, wydelegowanych do komisji ugodowej.

Uchwalono dyspozycje zarówno dla pełnego posiedzenia, jak dla posiedzeń subkomitetu komisji ugodowej. Pełna komisya ma odroczyć dalsze posiedzenia pojutrze do następnego piątku.

Dzień przedtem rozpoczęło swe prace subkomitet. Równocześnie z częściową zmianą pierwotnych postanowień, rozdzielono też ostatecznie referaty w następujący sposób:

Traktat cłowo-handlowy p. Kaftan, podatek od nafty p. Kozłowski, podatek od piwa p. Schwarz, przekazywania p. Schuklje, podatek od wódki p. Tollinger, podatek od cukru p. Rutowski.

Upadek gabinetu Brissona.

Paryż, 26 października. Dzień wczorajszy, dzień otwarcia Izby deputowanych, był bardzo burzliwy i doniosły. Przyniósł on przełom i upadek gabinetu Brissona. Obawiano się także poważnych zajęć ulicznych, które jednak nie przybrały ostrzejszego charakteru.

Paryż, 26 października. Ukazanie się Derouléda, Millevoye'a i Drumonta przed Palais Bourbon (gmach Izby deputowanych) wywołało manifestację zgromadzonego tam tłumu.

Odzywały się okrzyki na ich cześć i przeciwko nim.

Wiele osób przyaresztowano, w tej liczbie prezydenta ligi antysemitki Guerina, który zadał cios w głowę komisarzowi policji Lepronowi i ciężko go zranił.

Następnie opróżniono plac Zgody i zajęto go przez wojsko. Do godziny 4 popołudniu było 150 aresztowań.

Paryż, 26 października. Grupa republikańskich progresistów w Izbie deputowanych posta-

nawili odmówić rządowi votum zaufania z powodu jego polityki wewnętrznej.

Paryż, 26 października. Posiedzenie Izby deputowanych zostało wczoraj otwarte przy zapelnionej sali. Pośród żywego poruszenia wstępuje na trybunę prezydent ministrów Brisson. Z prawicy podnoszą się okrzyki: „Dymisya!“; z lewicy głosy protestu.

Pomimo ciągłych okrzyków, Brisson usiłuje oddzielić interpelacje w sprawie Dreyfusa od innych interpelacji. (Pojedyncze brawa).

Derouléde zarzuca rządowi, iż uzurpował władzę.

Dwaj deputowani rozpoczynają ze sobą biatykę.

Derouléde, przemawiając w dalszym ciągu, poddaje ostrej krytyce zachowanie się ministra wojny, generała Chanoine'a.

Chanoine wstępuje na trybunę i przy grzmiących oklaskach oświadcza, że podaje się do dymisji.

Brisson potępia sposób postępowania Chanoine'a — i dodaje: „Rząd uda się na naradę... Izba podziękuje mu za to, że dba o przewagę władzy cywilnej nad wojskową“.

Posiedzenie przerwano.

Paryż, 26 października. Po przerwaniu posiedzenia udali się Brisson i Sarrien do pałacu Elizejskiego, ażeby zawiadomić prezydenta Faure'a o dymisji Chanoine'a.

Tymczasem zebrał się na naradę radykali i progresiści ze skrajnej lewicy i socjalni demokraci. Uchwalili wnieść w Izbie porządek dzienny, opiewający, iż przewaga władzy cywilnej nad wojskową ma być pod każdym warunkiem uszanowana.

Jednocześnie na placu Zgody zaczęły się zbierać nowe tłumy. Rozpędzają je kirasyerzy.

O godz. 5 zaczął padać deszcz. Tłum się rozchodzi.

Generał Chanoine, który udał się do Faure'a, ażeby go zawiadomić o swej dymisji, nie został przyjęty. Prezydent kazał mu powiedzieć, że może jego dymisję przyjąć tylko za pośrednictwem Brissona.

Wiadomość o tem wywołuje żywy niepokój w kuloarach Izby. Postępowanie Chanoine'a potępiają surowo.

Paryż, 26 października. O godzinie 5-tej po południu, zaczęło się na nowo posiedzenie Izby deputowanych. Doprowadziło ono niespodziewanie do katastrofy i całkowitego przesilenia rządowego.

Brisson pośród okrzyków i wzburzenia oświadcza, iż dymisya Chanoine'a została przyjęta. Wicczorem zostanie zamianowany tymczasowy minister wojny.

Baudry d'Asson, wśród ciągłego hałasu, zarzuca rządowi, że ten pozwala insultować armię.

Ribot wnosi porządek dzienny, którym Izba uznaje za niezbędne: przewagę władzy cywilnej, zaufanie dla armii, wierne przestrzeganie ustaw republikańskich.

Cavaignac żąda natychmiastowej rozprawy nad tym wnioskiem.

Okrzyki: Fałszerz! Brzytwa! — Hałas.

Brisson przyjmuje porządek dzienny Ribota. Następuje głosowanie.

Porządek dzienny Ribota przyjęty 559 głosami przeciwko 2.

Na tem sprawa z rządem zdaje się skończoną. Nagle Mahy występuje z poprawką, wzywając rząd, ażeby położył koniec kampanii przeciwko armii.

Brisson nie zgadza się na poprawkę.

Pomimo to wniosek zostaje przyjęty większością 296 głosów przeciwko 243.

Wreszcie socjalista Berteaux wnosi porządek dzienny, wyrażający zaufanie dla rządu. Brisson milczy.

Wniosek odrzucony 289 głosami przeciwko 254.

Ministrowie opuszczają salę.

Posiedzenie pośród piekielnej wrzawy zostaje zamknięte. Następne 4 listopada.

Paryż, 26 października. Ministrowie udali się do prezydenta Faure'a i przedstawili mu swą zbiorową dymisję.

Prawdopodobnym następcą Brissona będzie Ribot.

Paryż, 26 października. Prezydent Faure przyjął dymisję gabinetu i prosił członków ministerstwa o dalsze załatwianie agend, aż do czasu sformowania nowego gabinetu.

Jako następców Brissona wymieniają Ribota i Dupuya.

Anarchiści.

Berlin, 26 października. Altońska policja kryminalna przytrzymała niedawno parasolnika Oldenburga pod zarzutem udziału w spryskiwaniu anarchistycznym. Oldenburg oświadczył, iż losem przeznaczony został do zamordowania cesarza Wilhelma w powrotnej jego drodze do Niemiec.

Oldenburg niedawno skazany był na 3 tygodnie więzienia za zakłócenie spokoju domowego.

Londyn, 26 października. Z Jerozolimy donoszą tutaj, że zarówno w Alepie, jak i w Jaffie przyaresztowano wielu podejrzanym anarchistów. W liczbie ich znajduje się pewien Niemiec, na którego od dłuższego czasu dawała baczność policja turecka. Uwięzieniu tego anarchisty szczególną przydają wagę.

Ponieważ obawiają się, że anarchiści chcieliby się może zbliżyć do cesarza Wilhelma w przebraniu, przeto policja zabroniła zawałowanym kobietom ukazywać się na ulicach podczas przejazdu cesarza.

Kraków, 26 października. Znacznie rozszerzona klinika położnicza dr. Henryka Jordana zostanie otwartą. Obejmuje ona 56 łóżek zamiast 30, dotychczasowych. Znajduje się tam również osobna sala operacyjna, wykładowa i inne pomocnicze, oraz wygodne laboratorium.

Kraków, 26 października. Egzaminatorem pro-synodalnym radcą i referentem kurji biskupiej został zamianowany ks. Antoni Trznadel, profesor uniwersytetu Jagiellońskiego. Odznaczony ekspozyturą kanoniczną ks. dr. Karaś, katecheta z Wadowie.

Wiedeń, 26 października. *Wiener Ztg* ogłasza: Cesarz nadał profesorowi uniwersytetu lwowskiego dr. Tadeuszowi Pilatowi tytuł rady dworu.

Minister skarbu zamianował inspektora podatkowego Kazimierza Zukowskiego starszym inspektorem podatkowym dla obwodu służbowego Czerniowce.

Wiedeń, 26 października. Trybunał administracyjny rozstrzygał wczoraj skargę wice-burmistrza m. Nowego Sącza Strekowicza z powodu zarządzanego przez tamtejszego burmistrza wstrzymania mu pracy.

Zarządzenie to wskutek rekursu do Wydziału powiatowego zostało zniesione, a następnie na nowo przywrócone przez Wydział krajowy.

Trybunał uznał rozstrzygnięcie Wydziału krajowego za nieuzupełne i dla tego zniósł je, jako bezprawne.

Wiedeń, 26 października. Murawiew odjechał wczoraj o godz. 9½ do Liwadii. Żegnali go na dworcu kolejowym posel austro-węgierski w Petersburgu ks. Liechtenstein, posel rosyjski w Wiedniu Kapnist i personal poselstwa rosyjskiego.

Budapeszt, 26 października. W Izbie posłów opozycja chciała na zamkniętym posiedzeniu pociągnąć prezydenta ministrów Baudry'ego do odpowiedzialności z powodu nadużycia, rzekomo spełnionego przy wyborze sejmowym, ale ostatecznie, po dłuższej rozprawie, uznała, że nie ma potrzeby obrad na posiedzeniu zamkniętym. Następnie sprawa ta została załatwiona i przystąpiono do dalszych rozpraw nad porządkiem dziennym. Dalszy ciąg dzisiaj.

Berno szwajc., 25 października. Wczoraj zebrały się tutaj Rady związkowe. Prezydenci Rad stałej i narodowej poświęcili gorące i pełne ubolewania wspomnienia paniegi cesarzowej Elżbiety, zamordowanej w tak okrutny sposób w Genewie. Członkowie Rad uczcili pamięć ofiary mordu przez powstanie z miejsca.

Paryż, 26 października. Na dworcu Lugduńskim przyaresztowano Rosyanina, który onegdaj w nocy w Monte Carlo, napadł w celu rabunku na rosyjskiego radcę stanu Paltikowa i ciężko go zranił. Złoczyńca początkowo się zapierał, potem się przyznał.

Podał swe nazwisko, jako Kubanow, w papierach jego przecież znaleziono nazwisko Gurko.

Dżuma w Wiedniu.

Stan internowanych w pawilonie dla zadżumionych.

Wiedeń, 26 października. Biuletyn wczorajszego (godz. 6 wieczorem): Dozoreczni Pechówna miała temperaturę 40,6, puls 160, oddychanie 5, płany krwawe na piersi.

Zakonnica Stillfrieda temp. 37,6, zresztą stan dobry.

Dozoreczni Göschl 37,9, bóle głowy, innych cierpień nie ma.

Pozostali mają się dobrze.

Wiedeń, 26 października. Biuletyn, wydany o godz. 12½ w nocy określa stan Pechówny, jako w najwyższym stopniu krytyczny.

Dalsze środki ochronne.

Wiedeń, 26 października. *Wiener Abendpost* donosi, iż onegdaj wieczorem dokonano oczyszczenia wszystkich kanałów domowych w szpitalu powszechnym i instytucie anatomiczno-patologicznym. Rezultat zupełnie zadowalający. W kanałach szpitalnych znaleziono niewielką liczbę szczurów żywych, a jednego tylko zdechłego.

Wiedeń, 26 października. Prelekcji w szpitalu powszechnym, z rozporządzenia dziekana wydziału lekarskiego, obecnie nie ma, mają się jednakowoż rozpocząć na nowo już w przyszłym tygodniu, ponieważ dalsze szerzenie się zarazy jest wykluczone. Profesorowi Nothnaglowi zalecono z namiestnictwa, ażeby aż do dalszych wypadków wstrzymał się od odwiedzania swej kliniki. Nothnagel zaprzestał także przyjmowania chorych w domu, jak i odwiedzania ich na mieście i wogóle nie wchodzi w styczność z pacjentami.

Wiener Allg. Ztg. robi z powodu tej izolacji uwagę, że jest to tylko środek w celu uspokojenia publiczności. Prof. Nothnagel cieszy się zupełnie dobrem zdrowiem.

Izolacja nie potrwa dłużej, aniżeli 3 do 4 dni.

Wiedeń, 26 października. Na gruntach szpitala Franciszka Józefa rozpoczęto budowę dalszych dwudziestu baraków Tow. Czerwonego krzyża.

Serum.

Wiedeń, 26 października. Dr. Marmorek, asystent prof. Roux w instytucie Pasteura, oświadczył, że przywiezione przez niego serum okazało się i w obecnym zastosowaniu znakomitym środkiem. Także wczoraj nastąpiła u Pechówny po wstrzyknięciu bardzo pomyślna reakcja.

Niestety, specyficzne leczenie jej zastosowano bardzo późno. Jeżeli w ogóle może co pomódz, to tylko leczenie za pomocą serum. Dziś bądźco bądź jest u niej już całe ciało zakażone.

U zdrowych osób wstrzyknięcie serum w dozie 1 cm. kub. jako iniekcji prewencyjnej, nie wywołuje żadnej chorobliwej reakcji. Ja sam — powiada dr. M. — wstrzykiwałem je sobie kilka razy bez żadnej szkody. Działanie objawia się w ten sposób, że białe ciałka krwi stają się zdolne do strawienia mikrobów dżumy.

Pozostaną tak długo we Wiedniu, dopóki nie rozstrzygnie się los biednej Pechówny. Jest to dla mnie sprawa niezwykle interesująca. W ogólności sądzę, że wszelkie poważne niebezpieczeństwo rozszerzenia się dżumy we Wiedniu jest wykluczone, jeżeli naturalnie nie zdarzy się nic nadzwyczajnego.

Ostatnie pożegnanie dra Müllera.

Wiedeń, 26 października. Ostatni list dra Müllera do rodziny opiewa:

„Kochani rodzice, bracia, siostry! Nie ulega żadnej wątpliwości, że zachorowałem na dżumę i wiem, że za kilka dni umrę. Dlatego chciałbym Was, kochani rodzice, pożegnać, gdyż więcej nie zobaczę Was już na tej ziemi.“

Przebaczenie mi troski, jakie Wam sprawiłem. Bywajcie zdrowi i bądźcie przekonani, że umrę spokojnie i bez bólu.

Testament, który sporządziłem przed moim odjazdem do Bombaju, jest obecnie jeszcze ważny. Nie skarzę się na nic i spodziewam się umrzeć bez bólu.

Cahuję wasze ręce. Wasz serdecznie Was kochający syn i brat — Herman.

D. N. jest mi winien 1.450 zł., dalej dr. N. winien mi 100 zł. Obie sumy są do ściągnięcia. Pokwitowania znajdują się w górnej, środkowej albo też w najbliższej szufladzie biurka. W drugiej szufladzie na lewo znajdują się rachunki dla kliniki. Jakób, służący kliniczny, pomoże Wam.

21 października.

Kochani rodzice!

Chciałbym, aby nikogo nie narażać na niebezpieczeństwo, aby mi nie spalono na stosie. Popiół należy zebrać, jeszcze raz zdezynfekować i pochować obok zwłok babki w Doeblingu. 1450 zł. od dr. N. i 100 zł. od dr. X., oraz 1000 zł. na książeczce pocztowej kasy oszczędności darowuję mojemu bratu Ottonowi“.

Uczczenie Müllera.

Wiedeń, 26 października. Na wczorajszym posiedzeniu Rady miejskiej postawił radny dr. Reich wniosek, aby na grobie dra Müllera, jako ofiary nauki, postawić kosztem gminy pomnik, albo też w inny sposób zapewnić utrwalenie jego pamięci.

Z komisji permanencyjnej.

Wiedeń, 26 października. Na wczorajszym wieczornym posiedzeniu komisji permanencyjnej zawiadomiono, że namiestnik Kiellmansegga zwieździł baraki i uznał je za odpowiednie.

Komitet zarządził, ażeby drowi Poechowi, który naturalnie czuje się zmęczonym, dodano lekarza do pomocy.

Jest nim dr. Mayer, który również brał udział w ekspedycji naukowej dla badania dżumy w Bombaju. Dr. Mayer oświadczył już gotowość objęcia tej niebezpiecznej i żmudnej służby.

Istotnie okazało się to niezbędnym, dr. Poech bowiem może rozchorować się z samego zmęczenia i wyczerpania sił — tak wiele pracy i trudów powoduje jego obecne zajęcie.

Dość powiedzieć, że lekarz ten chcąc odwiedzić tylko raz osoby powierzone jego pieczy — a jest ich obecnie sześć (Pecha, Hochegger, Anderst, Edw. Barisch, Göschl i zakonnica Stillfrieda) — musi tyleż razy kapać się i przebierać.

Bielizna, którą miał na sobie podczas wizyty lekarskiej, ulega bezpośrednio potem spaleni. A ponieważ dr. Poech musi w ciągu dnia przynajmniej cztery razy odwiedzać swych pacjentów, przeto musi też brać 24 kąpiele i zużyć tyleż sztuk bielizny dziennie.

Obawy w Budapeszcie.

Budapeszt, 26 października. Na wczorajszym posiedzeniu Izby posłów minister spraw wewnętrznych odpowiedział na wniesioną na nowo interpelację w sprawie zarządzeń przeciwko dżumie.

Minister powołał się na swą odpowiedź, daną w tej mierze już przed paru dniami i oświadczył, że na razie dalsze zarządzenia są zbyt ciężkie. Absolutnie nie ma żadnej potrzeby ustanawiania kordonu sanitarnego.

W przyszłość można spoglądać z zupełnym spokojem, tem bardziej, że w Wiedniu poza szpitalami nie pojawiły się żadne wypadki podejrzone.

KRONIKA.

Do ankiety w sprawie reformy szkół średnich wybrano na wczorajszym posiedzeniu akademickiego senatu we Lwowie rektora dra Henryka Kady'ego.

Przeniesienie. Namiestnik przeniósł inżyniera Eustachego Pannenkę ze Lwowa do Tarnopola.

Z armii. Przeniesiony został lekarz pułkowy dr. Roman Giżyński 10 pp. do stanu czynnego obrony krajowej, a mianowicie do 17 pp. I. (Rzeszów).

Posłem do Rady Państwa z V. kuryi Kołomyjskiej wybrany został, jak to już wczoraj w większej części nakładu donieśliśmy, p. Stefan Moysa-Rosochański, prezes Rady powiatowej śniatyńskiej.

W Kołomyi otrzymał p. Moysa (na 255 gł.) 138 głosów, dr. Michał Dorundiak zaś 113 głosów.

Razem na 968 głosujących otrzymał p. Moysa 658 gł. p. Dorundiak zaś 306 głosów.

Na dochód szkoły polskiej w Białym, której gmach wskutek niespodziewanie licznych wpisów musi być rozszerzony, odbędzie się dnia 6 listopada wieczór deklamacyjno-muzyczny staraniem lwowskiego Koła męczyzn Towarzystwa Szkoły ludowej. Szczegóły podamy później.

Śmierć przez pobicie. Dnia 17 października znaleziono na drodze do Turki Wasyla Bojczuka, lat 19 liczącego, ciężko pobitego, bez przytomności. Na jego piersiach stwierdzono znaki, tępe narzędziem zadane, a na twarzy 12 ran od noża, wskutek czego Wasyl Bojczuk zmarł. Dochodzenie sądowo-karne wdrożono.

Pożary. Dnia 18. bm. wybuchł w Plouczy Wielkiej, wsi pow. brzeżańskiego, wielki pożar, który obrócił w perzynę 46 gospodarstw ze wszystkimi zapasami zboża, ziemniaków i paszy. Ogólna szkoda wynosi 33.000 złr., a była tylko na 6765 złr. ubezpieczona. Pogorzelcy są w strasznej nędzy.

Dnia 16 bm. zgorzał w Dolejowie (pow. stanisławowski) dom Kalmana Markmana, wraz z zapasami, zboża i paszy. Szkoda wynosi około 800 złr.

Ze sfer kolejowych. Dnia 20 bm. odbyło się w sali konferencyjnej dyrekcji kolei państwowych w Stanisławowie walne zgromadzenie członków Stowarzyszenia jubileuszowego ku niesieniu pomocy córkom funkcyjaryszu kolei państwowych, zwołane przez p. Helenę Festenburg, przewodniczącą przygotowawczego komitetu miejscowego.

Posiedzenie zajął p. dr. Holyński, sekretarz kolejowy i zdał szczegółowe sprawozdanie z czynności powyż wspomnianego komitetu. Stwierzyszenie to, którego członkiem zwyczajnym może być jedynie funkcyjarysz kolei państw. lub członek rodziny tychże, liczy obecnie 960 członków, a suma roczna uzyskana z wkładów miesięcznych po 10 ct. wynosi 1982 zł.

Następnie przystąpiono do wyboru komitetu miejscowego. Na 486 głosujących jednogłośnie wybrane zostały panie: 1) Festenburgowa, 2) Bittnerowa, 3) Markiewiczowa, 4) Luftowa, 5) Musilowa, 6) Dębicka, 7) Blautowa, 8) Dembowska, 9) Wierzbowska, 10) Siebauerowa, 11) Dąbrowska i 12) Linhardowa. Z panów do komitetu weszli: 1) p. Szukiewicz, zast. dyrektora; 2) p. dr. Holyński, sekretarz kolej. i 3) p. dr. Wenzel, koncepista kolei.

Celem przysporzenia dochodów młodemu Stowarzyszeniu, odbędzie się w przyszłym miesiącu raut, połączony z loteryą fantową.

Z przyjemnością zaznaczamy, że za inicjatywą p. Festenburgowej połowa dochodu z tego rautu ma być przeznaczona na dochód kolonii wakacyjnej.

Spodziewać się należy, że wieczór ten przy energii tak ruchliwego i szczęśliwie dobranej komitetu, którego reprezentantką jest znana ze swej szlachetno-

ści i dobroczynności pani Festenburgowa, wypadnie pod każdym względem świetnie. (st.).

Dla kupców i przemysłowców. Z kraj. dyrekcji skarbu otrzymujemy następujący komunikat: Zdarza się często, że węgierskie władze i przedsiębiorstwa żądają, ażeby kupcy i przemysłowcy w tutejszej połowie monarchii dostarczali węgierskich znaczków w stemplowych do rachunków, które ci też wystawiają na towary wysyłane do Węgier, a w szczególności także do rachunków, opiewających na kwotę niżej 10 złr., jakoteż do kwitów, którymi kupcy w Austrii potwierdzają odbiór wierzytelności od komitentów węgierskich. Niniejszem podaje się do wiadomości, że rachunki i kwity, jakoteż wszelkie inne dokumenty prawne, jeżeli się je wystawia w Austrii, także w obrocie z Węgrami i prowincjami okupowanymi muszą być zaopatrzone wyłącznie austriackimi znaczkami stemplowymi.

Autor „Gejszy“ przed sądem. M. James Davis, autor libretta „Gejszy“, (która węg. wejdzie na repertuar teatru lwowskiego) „Niewolnik w greckich“ itd., cierpi na chroniczny brak pieniędzy, pomimo, że sztuki jego zapewniają mu znaczne dochody. (Na „Gejszy“ zarobił 4000, na „Niewolnikach greckich“ 1750 f. szt.). Dochody jego, wynoszące od roku 1895 około 20.000 f. szt. (200.000 zł.) rocznie nie wystarczają na zaspokojenie jego potrzeb, do których należy także gra hazardowa i totalizator — i poeta w braku gotówki robi dług. Obecnie wytoczył mu jeden z wierzycieli proces o zwrot 1800 f. szt. Lekkoomyślny librecista prosił o zwłokę i spodziewa się zarobić w kilku miesiącach tyle, aby mógł zaspokoić natrętnego wierzyciela.

Zmarli we Lwowie:

Dnia 19 października br.: Anczakowski Romuald, syn magazyniera kolej., lat 4, dławiec. — Grabowicz Ludomir, syn urzędnika, 4 miesiące, zapalenie płucnej. — Pohlman Marcela, córka inżyniera, lat 8, gruźlica opon mózgowych. — Słotwiński Wiktor, urzędnik bankowy, lat 61, miażdżycę serca. — Patynko Włodzimierz, syn stróża, 20 dni, zanik. — Ilnieki Zygmunt, litograf, lat 30, gruźlica. — Beer Dawid, syn subiekta handlowego, lat 3, szkarlatyna. — Schechter Heni, córka szynkarza, lat 2, dyfterya. — Wierzbicka Stefania, córka konduktora, 6 miesięcy, zapalenie opon mózgowych. — Hemmerling Robert, syn stolarza, 1 rok, zapalenie płuc. — Czapko Aleksander, sierota po przesuwaczu wozów kolejowych, lat 3, płonica. — 2 wypadki śmierci przedwcześnie urodzonych — Razem 13 osób.

Depesze handlowe.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 26 października. Wczorajsza giełda wieczorna Kredyty 350-62. Węgierskie akcje kredytowe 377-50. Anglobank 154-50. Bank związk. 261 —. Union 290-25. Laenderbank 219-50. Staatsbahny 348-87. Lombardy 69-25. Kol. Elbehtal 257-50. Kol. półn. zach. 242-50. Tytoniowe 126-50. Rima Murania 260-50. Alpin 175-80. Renta na maj 100-85. Węg. renta koronowa 97-35. Losy tureckie 57 —. Marki (za 100) — per cassa, 58-93 na koniec mies. Za 10 funt. szterl. 120-50.

Budapeszt, 26 paździer. Wczor. g. Austr. kred. 351-90. Węg. bank kred. 378-25. Węg. bank eskont. w. 253 —. Węg. bank hipoteczny 237-25. Węg. renta koronowa 97-50. Rimamurania 262-50. Węg. 4-proc. renta 119-40. Węg. bank dla przem. i handlu 95-25. Staatsbahny ——. Koleje uliczne 359-25. Kol. południowa ——. Węg. pożycz. premiiowa 161-50. Austr. renta koronowa 101-25. Elektr. kol. uliczne 223-50. Ganz & Co. 2175. Salgotarjaner 609 —. Austr. złota renta 120-50. Akcje elektr. 130 —.

Berlin, 26 października. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy. Kredyty 220-50. Staatsbahny 148-10. Lombardy 30-10. Austr. złota renta 101-60. Austr. srebrna renta 100-25. Węg.

złota renta 101-50. Disconto Comandit ——. Laura 211 —. Bochumer 216-25. Harpener 172-90. Kolej Ostpreussen 90-60. Kolej Mittelmeer 97-10. Kolej Meridional 131-25. Kolej Henry ——. Renta włoska 90-90. Południowa ——. Mławka ——. Turki 111 —. Renta hiszp. ——. Prywatne dyskonto 4 1/8. Austr. renta papierowa ——. Bustihradery ——. Austr. banknoty 169-70. Alpin 101-75. Dewizy na Wiedeń (długie) 168-55. Dewizy na Wiedeń (krótkie) 169-65. na Paryż (krótkie) 80-70. na Amsterdam 168-75. na Londyn długie 20-25 i krótkie 20-44.

Berlin, 26 paździer. Wczor. giełda wieczorna (Nachboerse) Kredyty 220-25. Staatsbahny 148-10. Lombardy 30-10. Rosyjskie banknoty (kasa) 216-50. Ros. banknoty (ult.) 216-50. Disconto Comandit 193 —.

Frankfurt, 26 paździer. Wczorajsza giełda wieczorna Kredyty 297-87. Staatsbahny 294-12. Lombardy 61-87 1/2. Alpin 150-50. Austriacka renta papierowa ——. Austr. srebrna renta 85-15. Austr. złota renta 101-65. Węgierska złota renta 101-65. Unionbanki 249 —. Akcje elektr. —.

Paryż, 26 paździer. Wczor. giełda Cred. foncier 706 —. 4 proc. pożyczka rumuńska 1896 r. ——. Grecka pożyczka ——. 4 proc. hiszpańskie Extérieurs 40-87.

Hamburg, 26 paździer. Wczorajsza giełda wieczorna Kredyty 296-80. Lombardy 146-50. Staatsbahny 721-50. Austr. złota renta 102 —. Węgierska złota renta 101-10. Srebro 83-50. Żądano, 83 — płacono. Srebrna renta 84-75. Włoskie 90-75.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 25 paździer. Pszenica na marzec 9-77 do 9-79, na październik 9-50 do 9-55, żyto na wiosnę 8-32 do 8-34, na jesień 8-15 do 8-20 zł., kukurydza na październik 5-50 do 5-60, owies na marzec 6 — do 6-02, na paździer. 5-85 do 5-95, kukurydza na maj 1899 r. 4-76 do 4-78, rzepak na sierpień 1899 r. 12-70 do 12-80.

Bremen. Nafta 7 —.

Praga. Cukier gotowy 12-50 do —, na listopad —, na listopad-grudzień 12-60.

Wrocław. Pszenica stara biała —, żółta stara —, nowa biała 17-10, nowa żółta 17 —, żyto 15 —, owies stary —, nowy 12-80, rzepak 21-60, spirytus (fuenfziger) na paździer. 60-50, (siebzig) na paździer. 41 —.

Hamburg. Pszenica loco nowa 166 do 173, żyto meklemburskie nowe 142 do 152, południowo-rosyjskie nowe 113 do 115. Nafta loco 6-80 mk.

Paryż. Mąka znak „12“ na mies. bieżący 47-70, na listopad 47-70. Pszenica na mies. bieżący 22-15, na listopad 22-25, żyto na mies. bieżący 14-75, na listopad 14-60, na 4 następne 4 mies. 14-75.

Paryż. Spirytus na mies. bieżący 42-75, na listopad 42-75, na pierwsze 4 mies. 47-25. Cukier biały nam. bież. 31 —, na listopad 31-12 1/2. Rafinada 106-50 do —.

Berlin. Spirytus (siebzig) loco 46-40, (fuenfziger) 66-20.

Antwerpia. Nafta 19-62.

New York. W ciągu ostatniego tygodnia z portów atlantyckich Stan. Zjedn. wysłano pszenicy do Wielkiej Brytanii 229000 quarters, do Francji 14000, do innych portów kontynentu 143000, z Kalifornii i z Oregonu do Wielkiej Brytanii 67000 q.

Wiedeń, 26 października. (Giełda zbożowa).

Na wczorajszym targu terminowym panowała w dalszym ciągu tendencja zwyżkowa.

Sprzedawano: pszenicę na jesień po 9-78 do 9-90, pszenicę na wiosnę po 9-65, 9-63 i 9-65, żyto na jesień po 8-65 do 8-71, żyto na wiosnę po 8-40 do 8-43, kukurydę na wrzesień październik po 5-80 do 5-70. Dalej notowały: owies na jesień 6-05 do 6-10, owies na wiosnę 6-23 do 6-25, kukurydza na maj czerwiec 5-01 do 5-03.

Wypowiedziano na dostawę 3500 centn. metr. pszenicy i 500 centn. metr. żyta.

Giełda zamknęła obrotami: pszenica na wiosnę 9-62, żyto na wiosnę 8-36, owies na jesień 6-10, kukurydza na maj czerwiec 5 —. Kukurydza na wrzesień październik notowała cokolwiek mocniej 5-75 do 5-80.

Spirytus znów robił postępy.

Sprzedawano gotowy, kontygentowy towar po 19-20, a na listopad do wyboru kupującego po 18-62 1/2. Notowanie ostateczne: gotowy towar płacono 19-20, żądano 19-40; na listopad do wyboru sprzedającego 18 — płacono, 18-20 żądano; na listopad do wyboru kupującego 18-62 1/2 płacono, 19 — żądano.

1848.

Inny wypadek, świadczący o zaciekleści biurokracji w tłumieniu ruchu narodowego, zaszedł w Stanisławowie. Jak wszędzie indziej tak i tam, budując na przyzwoleniu cesarza, zerwano się przede wszystkim do tworzenia gwardii narodowej. Stojący na czele cyrkułu tamtejszego radca gubernialny Festenburg wydał dla uzbrojenia gwardyi broń, którą posiadał po straży bezpieczeństwa z r. 1846. Tymczasem ze Lwowa przyszedł zakaz organizowania gwardyi narodowej, a dnia 10 kwietnia przybył z ramienia gubernatora radca gubernialny hr. Leo Thun z poleceniem rozbrojenia gwardyi i doprowadzenia miasta do biurokratycznego porządku. Nastąpiły narady z komendantem załogi, którą stanowił osławiony pułk Mazzucheli i suspendowanie Festenburga. W mieście zawrzało. Dnia 12 kwietnia po południu udała się deputacja mieszczan do starostwa i domagała się od hr. Thuna pozostawienia gwardyi. Thun odmówił i zagroził surowymi środkami w razie oporu. Gdy tłum, stojący pod starostwem dowiedział się o szorstkiej odmowie Thuna, począł się cisnąć na schody i do biur. Między urzędnikami powstał popłoch. Festenburg, chcąc salwować Thuna, zamknął na klucz pokój, w którym tenże przebywał, inni urzędnicy, bez kapeluszy, z piórami za uchem rozbiegli się po mieście i donieśli na strażnicę wojskową, że Thuna mordują. Zgromadzeni wołali tymczasem „Niech żyje Festenburg!“ a znienawidzonego radcę kameralnego Żuławskiego traktowali kutakami. Wtem pojawiło się wojsko i rozproszyło bez krwi rozlewu zgromadzonych. W dwa dni później pono-

wiły się podobne sceny, tak, że znowu wojsko musiało interweniować, a nawet rozbroiło i aresztowało patrolujących gwardzystów. Rozdrażniony Thun wyjechał bez niczego, a wtedy rozważniejsi z mieszkalców nie dopuszczając, ażeby wyzywające postępowanie biurokracji doprowadziło do krwi rozlewu, udali się do generała, komenderującego załogą i oświadczyli, że gwardya z szacunku dla jego siwych włosów sama złoży broń — co się też stało.

Smutniejszym był epilog tego zajścia w dniu 27 kwietnia. Młodzież rzemieślnicza i szkolna, mszcząc się na Żuławskim za jego „szwaregelberstwo“, urządziła mu kocią muzykę. Żuławski musiał już być przedtem o zamiarach młodzieży uwiadomiony, gdyż zaopatrzył się w oddział żołnierzy, którzy na pierwszy ogłos kocię muzyki, wypadli z zasadzki i poczęli młodzież kolbować. Jeden z uczniów gimnazjalnych, Stefan Hoszowski, został nawet bagnetem przebity i ducha na miejscu wyzionął. Starca Broniewskiego raniono ciężko. Rozbestwieni żołnierze kolbowali winnych i niewinnych, przebiegając ulice miasta. W taki sposób biurokracja i wojsko wprowadzały postanowienie cesarza co do utworzenia gwardyi narodowej.

Głośną była wówczas także t. zw. „Sprawa cuckyłowska“, podająca biurokrację wprost w podejrzenie, że pragnęła podburzyć ciemny lud wiejski przeciw surdutowcom. Komisarz obwodowy Osternann, biurokrata bardzo złej reputacji, dawał włościanom w Cuckyłowie, w Stanisławowskim, — a było to z początkiem kwietnia — podburzające objaśnienia co do pańszczyzny. Zaczęło się więc burzyć między chłopami, tak, że Knihinickiemu, współwłaścicielowi Cuckyłowa, pozostawiono czterech żołnierzy na straż. Ci jednak, podpiszy, sami rzucili się na Knihin-

ckiego, gdy ten chciał wyjechać do Stanisławowa. Jeden z nich ciął go szablą, bił go a zawiózłszy skrepowanego przed karczmę, wołał: „Chwytajcie lachów, bijcie na śmierć! Słuchajcie, ja mam taki rozkaz, ja zato odpowiem!“

To niewątpliwe, że między ciemnym ludem wiejskim a wyższymi warstwami była wówczas przepaść, dająca możność do zbrodniczych agitacji. Nie trudno było podniecać nieufność i podejrliwość ludu i zewsząd nadchodziły skargi, że urzędnicy korzystają z tego i przygotowują drugą rzeź. Biurokraci zaś za swej strony zasłaniali poskramianie ruchu narodowego i zakazy organizowania gwardyi tem, że nierozważne szerszenie polskiego patriotyzmu może stać się hasłem zaburzeń pomiędzy włościanami, którzy są przywiązani do cesarza i w patriotach gotowi ścigać buntowników, występujących przeciw cesarskiemu rządowi. Że i takie niebezpieczeństwo, zwłaszcza w obec przesadnych entuzjazzmów konstytucyjnych, istniało rzeczywiście — nie da się zaprzeczyć, ale biurokraci obcej narodowości, nie znający kraju i nie życzliwi mu, nie byli wcale żywiołem, mogącym w tak trudnych warunkach działać kojąco — i dlatego wszelka ich interwencja, nawet bez złego zamiaru podejmowana, mogła tylko jątrzyć i podburzać.

Zresztą rząd cesarski, opierający swą siłę na ciągłym rozdławianiu klas społecznych i narodowości, rywalizował ze szlachtą w ubieganiu się o wpływy na lud wiejski, co się okazało jawnie przy traktowaniu zniesienia pańszczyzny.

(C. d. n.).

TYGODNIK finansowy i handlowy.

Przegląd giełdowy.

Wiedeń, 24 października.

Giełda tutejsza, o ile rozchodziło się o walory targu międzynarodowego, była w ubiegłym tygodniu nieco słabiej usposobiona, gdyż ulegała wpływom targów zagranicznych, na które wcale ujemnie oddziaływała wiadomość o zaostreniu się zatargu między Anglią i Francją z powodu Faszedy. Wojownicza mowa ministra Hicksa Beacha z jednej strony a doniesienia o gorączkowym uzbrajaniu floty francuskiej w porcie Toulonskim z drugiej strony, były istotnie w stanie zaniepokoić opinię publiczną. Niemniej jednak można mieć jeszcze uzasadnioną nadzieję, że interesowane sfery dyplomatyczne znajdą odpowiednie wyjście z obecnej, nieco naprężonej sytuacji. Tej nadziei oddaje się także przeważna część tutejszej spekulacji, która wskutek tego też nie dopuściła do znacniejszego obniżenia kursów w papierach bankowych, i na razie wstrzymała się z wszelkimi konkluzjami, na jakie naprowadzić może ciągle obniżenie rent francuskich.

Na tutejsze sprawy polityczne zwracano mało uwagi, ani też nie interesowano się zbyt przebiegiem rozprawy w komisji ugodowej, dającej właściwie tylko pole popisu do wygłaszania długich mów, jednak bez dalszej praktycznej wartości. Daleko więcej interesowała się giełda wiadomością o udzieleniu przez rząd koncesji na utworzenie austriackiego banku dla wynalazków, o kapitale akcyjnym 250 tysięcy zł., składającym się z 1250 sztuk akcji, każda po 200 zł. pełno wpłacanych. Zadaniem banku ma być użytkowanie wynalazków i patentów na rachunek wynalazcy i własny, oraz urządzanie przedsiębiorstw i fabryk, mających służyć do wyrobu artykułów nowo patentowanych lub wynalezionych. Jakkolwiek kapitał akcyjny dotąd wcale jeszcze nie zebrano, czynią się już zabiegi, aby utworzyć drugie konkurencyjne towarzystwo pod tytułem „Międzynarodowe Towarzystwo akcyjne dla użytkowania wynalazków“, którego kapitał akcyjny wynosić ma milion zł. — Mniej pomyślną była akcja spekulacyjna na targu efektów kolejowych, które doznały większego obniżenia kursów, skoro się przekonano z ostatniego bilansu handlowego, ogłoszonego za miesiąc wrzesień, że szanse eksportu zboża wcale się nie poprawiły. Bilans handlowy wykazał wprawdzie przewyżkę eksportu na kwotę 10·9 milionów zł., w przewyżce tej partycypuje jednak wywóz zboża z udziałem wręcz minimalnym, gdyż w porównaniu do tej samej daty zeszłego, bardzo niekorzystnego roku, wynosi wywóz zboża wszystkiego o 5557 centnarów metrycznych więcej. Równocześnie zmniejszył się import o przeszło 300.000 centnarów, a wobec tych cyfr trudnoby było oddawać się jeszcze złudzeniom na temat jakiejś szczególniejszej kampanii zbożowej. Spekulacja dała też na tem polu na razie za wygrane a zwróciła się z tem większą intensywnością na te walory targu lokalnego, które stoją w związku z najnowszą ugodą, zawartą między komisją tramwajową gminy m. Wiednia a firmą Siemens i Halske w sprawie zaprowadzenia tramwajów elektrycznych. Na pierwszy rzut oka mogłoby się zdawać, że umowa ta, w której jest o wszystkim mowa tylko nie o obecnym towarzystwie tramwayowym, wymierzona jest wprost na zagładę tego towarzystwa, z którym burmistrz dr. Lueger w ogóle w żadne pertraktacje wchodzić nie chciał.

Całkiem odmiennie przedstawia się jednak sprawa, jeśli się zważy, że największym akcjonariuszem obecnego towarzystwa tramwayowego jest właśnie firma Siemens i Halske, zawarcie więc ugody następuje przeto tylko pod inną firmą, faktycznie jednak z tem samem towarzystwem, które dotąd wykonywało ruch tramwayowy konny. Likwidacja tego towarzystwa będzie też tylko nominalna, a przeprowadzi ją wspomniana firma między sobą, jako koncesjonariuszem nowego towarzystwa tramwayowego a akcjonariuszem dotychczas istniejącego. Przeprowadzenie tej, całkiem oryginalnej i tylko w wiedeńskich stosunkach możliwej transakcji, przysporzy firmie Siemens i Halske ogromne korzyści, prawie żadnych zaś gminie m. Wiednia, która prócz stałego udziału w dochodach brutto, zastrzegła sobie partycypowanie w czystym zysku dopiero wtedy, gdy akcjonariusze otrzymają co najmniej 7 procent od kapitału akcyjnego. Postanowienie to mogłoby być jeszcze wcale korzystnem, gdyby w umowie zastrzeżoną była wysokość kapitału akcyjnego, od którego mianooby liczyć 7 procent odsetek; ale umowa nie zawiera żadnej wzmianki o wysokości tego kapitału, wobec czego prawo udziału gminy w zyskach może stać iluzorycznem. Nie ma więc na razie absolutnej pewności, czy Rada gminna zgodzi się na ten układ.

Jakkolwiek więc spekulacja lokalna przyjęła wiadomość o tym układzie z prawdziwym zachwytem,

nie mniej wstrzymała się od zbyt gwałtownej haussy w akcjach nowego i starego tramwayu. Usposobienie pozostało zaś dla tych dwóch efektów oraz akcji ogólnie austriackiego towarzystwa elektrycznego, które ma dostarczać przewodów elektrycznych, jak najsilniejsze. Innymi efektami lokalnymi interesowano się znacznie mniej, z wywołanego jednak silnego usposobienia skorzystały walory górnicze, szczególnie żelazne, i częściowo powetowały zniżkę ostatnich dni.

Giełda berlińska była w ubiegłym tygodniu znacznie słabiej usposobiona, a spekulacja, przypisując rozmyślnie zbyt wielkie znaczenie zatargowi anglo francuskiemu, dążyła do realizowania zobowiązań spekulacyjnych, zbyt ciężkich, nie ze względów politycznych, jak raczej z uwagi na znaczne utrudnienie stanowiska, spowodowane podrożeniem pieniędzy. Nawet napływ kapitałów francuskich, chcących korzystać z 4 procentowej lokacji, nie zdołał sprawić ulgi, a o zmniejszeniu przekroczenia rezerwy banknotowej, wolnej od podatku, na razie nawet myśleć nie można. Spekulacja pociesza się jednak tem, że przeważną część pieniędzy absorbuje co raz większe zapotrzebowanie handlu i przemysłu, poświadczające najpełniej kwitujący stan jednego i drugiego, którego skutki w dalszem następstwie spekulacji żadną miarą minąć nie mogą. Słabszy stan giełdy berlińskiej można przeto uważać za czysto przypadkowy i przemijający.

O giełdzie francuskiej nie można było tego chwilowo powiedzieć, choćby dlatego, że spadek renty francuskiej przeciąga się zbyt długo. Ostatni kurs 101·80 jest względnie bardzo niski i dawno nie notowany; obniżenie nastąpiło nie tylko z uwagi na gmatwaninę położenia politycznego, lecz także ze względu na bardzo znaczne sprzedaże renty *per comptant*. Za uzyskaną gotówkę kupują kapitałści w pierwszym rzędzie 3½ procentowe konsolle — niemieckie. Podwyższenie eskontu przez bank francuski z 2 na 3 procent nie zrobiło wrażenia, gdyż zarządzenie powyższe nie jest bynajmniej wyrazem utrudnionej sytuacji pieniężnej na tutejszym targu, lecz tylko środkiem ochronnym przeciw eksportowi złota bankowego do Anglii i Niemiec. Akcje min złota były dodatnio usposobione, jednak bez znacniejszych transakcji, podobnie jak na targu londyńskim, który już od dłuższego czasu zachowuje stanowisko wycofujące, przy tendencji nieco słabszej. Trochę więcej zeszłyby konsolle angielskie, które notują 108·75; renty zagraniczne, szczególnie południowo-amerykańskie, nieco lepsze, słabiej notowały natomiast koleje amerykańskie, sprzedawane przez targi amerykańskie z powodu trudności taryfowych.

Giełda warszawska była mało ożywiona a transakcje wcale nieznaczne.

Notowano: listy likwidacyjne 100·10, premie z r. 1864. Em. I. 297, Em. II. 260·50, szlachetkie 219·50, 4½ procentowe zastawne ziemskie 100, 5 procentowe Warszawskie i Łódzkie po 100·30. Renta rosyjska bez zmiany 101·20.

Kredyt komunalny w Banku krajowym

dla powiatowych i miejskich Kas oszczędności.

Jak już pisaliśmy, Sejm otworzył dla powiatowych i miejskich Kas oszczędności oraz dla Towarzystw zaliczkowych, podlegających kontroli Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych tani i długotrwały kredyt w Banku krajowym, w dziale komunalnym. Mianowicie przyjął Sejm gwarancję kraju za emisję obligacji komunalnych do wysokości 15 milionów t. j. podwyższył ją o 10 milionów i uchwalił odpowiednie zmiany w statucie Banku krajowego, które to zmiany uzyskały potwierdzenie rządu. W ten sposób umożliwił Sejm tym instytucjom lokalnym, pomnożenie kapitału obrotowego a to jedynie w celu rozszerzenia kredytu włościańskiego i zapewnienia ludności źródeł kredytu, położonych możliwie najbliżej od potrzebujących pożyczek włościan.

Pokazało się jednak, że nie wszystkie te instytucje korzystać mogą z otwartego dla nich kredytu a w szczególności nie wszystkie powiatowe i miejskie kas oszczędności mogą ten kredyt uzyskać na podstawie dotychczas obowiązujących statutów. W statutach bowiem tych Kas nie ma postanowienia, uprawniającego je do zaciągnięcia pożyczki i nie jest tam także powiedziane, kto w imieniu tych instytucji ma powziąć decyzję o zaciągnięciu pożyczki i kto ma podpisać akt prawny, zawierający zobowiązanie.

Statuta te, zgodnie z statutem wzorowym, wydawanym od czasu do czasu przez ministerstwo spraw wewnętrznych, a opartym na zawsze jeszcze nietykalnym i nieśmiertelnym regulatywie z r. 1844 znają tylko jedno zobowiązanie Kasy oszczędności: oprocentowanie wkładki i jej zwrot z odsetkami, jedno pole działania: fruktyfikację powierzonych Kasie pieniędzy. Nie dysponuje ona innemi funduszami, jak tylko wkładkami i tem, co z ich fruktyfikacji osiągnie. Jasna rzecz, że w myśl tego stanowiska nieprzewidziana jest w regulatywie możliwość potrzeby zaciągnięcia przez Kasę pożyczki. Od statutu tego odstąpiono po części, przyznając niektórym Kasom prawo reeskontowania weksli. Ale prawo to ma z siedemnastu Kas powiatowych tylko

siedm Kas, z trzynastu Kas miejskich tylko dwie Kasy. A co przy tem zastanawia, że tylko statuta czterech Kas zawierają postanowienie, kto ma podpisać akty, zawierające zobowiązanie kasy, — inne więc Kasy, mając prawo reeskontu, reeskontują weksle na podstawie podpisów, które prawnie rzecz biorąc tylko podpisujących zobowiązują, ale nie zobowiązują Kasy, jako takiej.

Wobec takiego stanu rzeczy — jeżeli te Kasy mają korzystać z kredytu w Banku krajowym — zachodzi potrzeba zmiany statutów w dwóch kierunkach. Należy mianowicie orzec w statucie: 1) kto ma stanowić o tem, czy Kasa ma zaciągnąć pożyczkę komunalną w Banku krajowym i 2) kto ma zeznać i podpisać w imieniu Kasy skrypt dłużny, jeżeli na skutek takiej uchwały, pożyczka przez Bank krajowy będzie przyznana.

W tych kierunkach tedy zaproponował Wydział krajowy powiatowym i miejskim Kasom oszczędności uzupełnienie statutów i równocześnie odniósł się do namiestnictwa z prośbą, by tej sprawie użytyło swojego poparcia, skoro Wydziały powiatowe uchwalą wskazane uzupełnienia i ene przedłożone będą do zatwierdzenia.

Rozmaitości.

Brody, 24 października. Dnia 22 b. m. odbyło się plenarne posiedzenie tutejszej Izby handlowej i przemysłowej pod przewodnictwem prezydenta Izby p. Stan. Burstina. Po przyjęciu do wiadomości różnych spraw w zwyczajnym toku Izby załatwionych i rozporządzeń władz rządowych, powzięła Izba pomiędzy innemi następujące uchwały:

1) Poprzec podanie gremium handlarzy chmielu w Saaz do ministerstwa kolejowego o uchwale nie projektowanego powiększenia taryfy dla transportów chmielu;

2) ku uczczeniu wiecznej pamięci cesarzowej Elżbiety utworzyć stypendyum po 5 zł. miesięcznie dla jednego ucznia chrześcijańskiego i izraelickiego przy tutejszem gimnazjum, łącznie po 60 zł. dla każdego rocznie, co jeszcze w bieżącym roku szkolnym ma zostać zrealizowanym i odnośnie rozdzielanym. Na wypadek zaś powstania tutaj publicznej wyższej szkoły żeńskiej, lub żeńskiego seminarium nauczycielskiego, może powyższe stypendyum zostać przeniesione, względnie rozszerzone na wzmiankowane zakłady naukowe;

3) udzielono za rok szkolny 1898/9 stypendyum Franciszka Józefa po 120 zł. rocznie uczniowi III klasy przy tutejszem gimnazjum Franciszkowi Klotzekowi i Jakóbowi Teuwinowi, uczniowi VIII klasy;

4) uchwalono rozpisać konkurs na udzielenie stypendyum 300 zł. rocznie w ratach po 25 zł. miesięcznie jednemu adeptowi z tutejszego okręgu Izby przy powołanej do życia w bieżącym roku szkolnym we Wiedniu akademii eksportowej, z postanowieniem wysłania następnie dotyczących konkursowych podań dyrekcji tejże akademii do zaopiniowania.

Poczem podano do wiadomości przyjęcie przez władze preliminarza Izby na rok 1899 w wysokości 13.746 zł. 30 ct.

Z porządku dziennego sekretarz Izby dr. Rittel zdał sprawozdanie z przebiegu konferencji sekretarzy Izb handlowych, odbytej w zeszłym miesiącu w Tryeście, na której przedmiotem obrad były następujące kwestye: 1) zmiana instrukcji dla prowadzenia katastru przemysłowego; 2) statystyka przemysłowa; 3) statystyka stowarzyszeń przemysłowych; pięcioletnie sprawozdania Izb i 5) statystyka produkcji.

Uchwalono dalej: poczynić krok, celem zatrzymania dotychczasowego wieczornego pociągu z Radziwiłłowa; starać się, aby Galicya miała wotum przy radzie do opodatkowania piwa; subwencjonować tutejszą straż pożarną kwotą 25 zł. Zaproponowano na doradcę przy opodatkowaniu wódki dr. Rosenstocka, a na zastępcę tegoż Hirsza Kapelusza; na cenzorów dla ubocznej filii austriacko-węgierskiego Banku w Brodach: pp. Rosenthala, L. B. Balbana, Artura Sznella, Alt. Szapirę i Ignacego Frenkla, a na reprezentantów Izby dla miejscowej uzupełniającej szkoły przemysłowej: pp. dr. Rittla i aptekarza Landesberga. Poczem zamknął prezydent posiedzenie.

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.